

PGE: Blisko 30 tysięcy podpisów pod petycją w obronie kompleksu Turów

Petycja w obronie Kopalni i Elektrowni Turów, oddziałów spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna z Grupy PGE, trafiła 23 czerwca na ręce Anny Zalewskiej, poseł do Parlamentu Europejskiego. Pod dokumentem, który ma trafić do Przewodniczącej Komisji Europejskiej, podpisało się blisko 30 tysięcy przeciwników likwidacji kompleksu Turów. W akcję zbierania podpisów zaangażowali się mieszkańcy okolicznych powiatów, harcerze a także Pracownicy i Strona Społeczna PGE GiEK.

*Mamy do czynienia z wielkim przejawem solidarności polskiego społeczeństwa, które sprzeciwia się niesprawiedliwemu traktowaniu. Nie ma naszej zgody na oczekiwania, że Polska jako jedyny europejski kraj, zlikwiduje kopalnie węgla brunatnego w ciągu 10 lat, podczas gdy inne – bogatsze od Polski kraje – mają na to znacznie więcej czasu. Będziemy bronić polskie interesy na arenie międzynarodowej – **podkreśla Anna Zalewska, poseł Parlamentu Europejskiego.***

Podpisy, które na ręce europoseł Anny Zalewskiej, członka Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, przekazał Wojciech Dąbrowski, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej, wraz z Wiolettą Czemieli-Grzybowską, prezesem zarządu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, trafią do Ursuli von der Leyen, przewodniczącej KE. Władze Grupy PGE podejmują stanowcze działania w obronie koncesji dla KWB Turów, która jest równoznaczna z zachowaniem ciągłości Kompleksu Turów i miejsc pracy oraz rozwojem regionu.

Dzięki współpracy PGE GiEK z samorządami powiatu bolesławieckiego, lubańskiego i zgorzeleckiego, skąd pochodzi większość pracowników kopalni oraz elektrowni lokalizacji Turów, powstał szeroki ruch społeczny, którego celem jest obrona kompleksu przed jego likwidacją. Działania te od początku wspierała Grupa PGE.

*Żądania strony czeskiej, zmierzające do odebrania koncesji i wygaszenia działalności kompleksu w Turowie w ciągu 10 lat, są bezpodstawne. Zwłaszcza że w bliskim sąsiedztwie w Czechach i Niemczech funkcjonują znacznie większe kopalnie węgla brunatnego. Aktywa PGE z zapasem wypełniają wszystkie normy emisyjne, ciągle dostosowujemy nasze elektrownie i kopalnie do coraz bardziej rygorystycznych norm, działamy na podstawie legalnie przyznanej koncesji, a wszystkie nasze działania są zgodne z prawem. Wielokrotnie podkreślałem, że szybkie odejście od węgla nie jest możliwe ze względów technicznych, ekonomicznych, a przede wszystkim społecznych. Kompleks Turów pełni bardzo ważną rolę na Dolnym Śląsku – zapewnia byt dziesiątkom tysięcy mieszkańców, gwarantuje pewne dostawy prądu do ponad 3 milionów polskich gospodarstw domowych i jest siłą napędową rozwoju gospodarczego regionu – **podkreśla Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.***



Przeciwnicy likwidacji kompleksu Turów z ogromnym niepokojem śledzili działania czeskich sąsiadów, wspieranych głównie przez organizacje ekologiczne z Czech, których efektem miało być doprowadzenie do

zamknięcia kompleksu wydobywczo-energetycznego Turów. Mieszkańcy regionu wyrazili w petycji zaniepokojenie działaniami strony czeskiej, która kwestionuje zasadność działania Kopalni i tym samym Elektrowni Turów, w których zatrudnionych jest około 5 tysięcy mieszkańców regionu. Ponadto zwrócili uwagę, że w firmach działających na rzecz kompleksu pracuje kolejne 10 tysięcy osób.

W akcję obrony kopalni i elektrowni solidarnie zaangażowali się Pracownicy i ich rodziny, związkowcy i samorządowcy. Podpisy zbierane były również w parafiach i przez harcerzy. Petycja jest odpowiedzią na skargę podpisaną przez mieszkańców kraju libereckiego w sprawie zamknięcia kopalni Turów złożonej w Parlamencie Europejskim. W petycji strony polskiej zaakcentowany został aspekt społeczny, zwrócono w niej także uwagę na funkcjonujące w Czechach i Niemczech znacznie większe kopalnie węgla brunatnego.

Dziękuję samorządom, pracownikom, stronie społecznej, naszym wspaniałym harcerzom i wszystkim, którzy zaangażowali się w akcję. To nie koniec walki - zapewniam, że zrobimy wszystko, by kompleks Turów działał dalej w interesie mieszkańców Dolnego Śląska. Nasze działania poparte są racjonalnymi argumentami, które wielokrotnie przedstawialiśmy naszym sąsiadom w ramach długotrwałych konsultacji społecznych, również z udziałem mieszkańców Niemiec i Czech. Rozmawialiśmy tam o środkach, jakie zostaną podjęte w celu wyeliminowania potencjalnego wpływu turoszowskiej odkrywki na tereny przygraniczne. Aktualnie trwa budowa długiego na blisko 1200 metrów ekranu podziemnego, który zabezpieczy ujęcie wody w czeskiej miejscowości Uhelna przed potencjalnym wpływem Kopalni Turów. Od początku prac nad przedłużeniem koncesji, temat ochrony zasobów wód był dla nas priorytetowy - **podkreśla Wioletta Czemieli-Grzybowska, prezes zarządu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna.**



Przypomnijmy, że w marcu Kopalnia Turów otrzymała przedłużenie koncesji na wydobycie o 6 kolejnych lat, a równolegle stara się przedłużyć koncesję do 2044 roku, czyli do całkowitego wyczerpania pokładów węgla. Po 2044 roku, zgodnie z polityką Zielonego Ładu Unii Europejskiej, tereny turoszowskiego kompleksu energetycznego poddane zostaną procesowi rekultywacji. W ramach odnowionej w 2020 r. koncesji, Kopalnia Turów prowadzi swoją działalność górnictwem na zmniejszonym o ponad połowę obszarze górnictwem w stosunku do obszaru określonego w starej koncesji z 1994 r. Starając się o przedłużenie koncesji, spółka PGE GiEK prowadziła wiele działań informacyjnych odnosząc się do wszystkich uwag i zapytań dotyczących dalszego funkcjonowania kopalni oraz jej wpływu na najbliższe otoczenie.

Przedłużenie pracy Kopalni Turów gwarantuje dalszą pracę Elektrowni Turów, a tym samym pewne dostawy prądu do ponad 3 milionów gospodarstw domowych.